Nᵉʳ 29.

Tygodnik Krakowski

Pismo to wychodzi dwa razy w tydzień t. j. w Niedzielę i Czwartek o godzinie 6 wieczórem, w drukarni Józefa Czecha.

Przedpłata kwartalna wynosi zł. 15. numer pojedynczy gr. 20.

Niedziela, dnia 13 Kwietnia 1834.

PISMO POSWIĘCONE
LITERATURZE I WIADOMOŚCIOM POLITYCZNYM.

LITERATURA.

O POTRZEBIE PISANIA. OJCZYSTYM JĘZYKIEM

RZECZ SKRESLONA PRZEZ P. A. OBJASNIONA PRZEZ M. K.

Atque ego cum græcos facerem natus mare citra
Versiculos, vetuit me tali voce Quirinus.
Hor. sat. X, lib. I.

Nie mało korzyści tak fizycznych jak moralnych mieli starożytni, dla których w literaturze nowyżytnym przewyższyć się nie tak łatwo dadzą.— Ską wieki chlubną oddają zaletę dokładności i wygórowaniu ich pomysłów. Więcéj oni mieli geniuszów co pogardzając niewolniczém naśladowaniem cudzych tworów, sami doświadczali swych skrzydeł w otwartéj, i obszernéj krainie wyobraźni i myślenia. Każdy w szczególności pisarz, właściwe sobie posiadał cechy, w języku nie doznawał niewoli, ale raczéj przejęty głęboko tém co wyrażał, nadawał mu większą giętkość, i skarby jego pomnażał.—Dla tego też zadziwia nas owa rozmaitość między tylu, tak wybornemi w każdym rodzaju pisarzami, których aby dokładnie poznać i zgłębić, potrzeba oddzielnie z każdym się z nich oswoić.— Ledwo nie można powiedzić, iż każdy pisarz właściwy sobie język posiadał.— Tak u Greków, *Homer Pindar*, *Sofokl*, *Arystoteles*, *Platon*, *Demosten*, wszyscy odnieśli zaszczyt doskonałości, i imie mistrzów otrzymali, choć każdy z nich innym i zupełnie sobie właściwym postępował torem. Lubo nie tak widoczna, niemała jednak rozmaitość i rzymskich pisarzy odróżnia i cechuje dowcipy: zdaje się iż jednym pisali językiem; jednak by z równą dokładnością rozumieć, tak *Plauta*, *Terencyusza*. *Cycerona*, *Liwiusza*, *Sullustyusza*, jak *Lukrecyusza*, *Wirgila*, *Lukana*, *Tacyta*. *Seneke*, *Pliniusza*, ileż to pracy, i poświęcenia łożyć potrzeba!

Skądże pytam się wynikają te piętna tylu pisarzom właściwe, i owa tak wielka rozmaitość?— Oto, że ich nie zajmowało i nie trudziło jak nas uciążliwe uczenie się tylu rozmaitych w składzie i duchu języków; (1) lecz własny biorąc za sprężynę swych uczuć i myśli, i kształcąc go wyłącznie, przywiedli do téj doskonałości, któréj nietylko wyrównać, lecz wydziwić się dosyć nie możemy.

U Greków taż sama była mowa pospólstwa co i uczonych, i nie znano co to język umarły, którego by pierwéj od macierzystego uczono, a wzgarda jaką okazywano dla innych narodów którym grecki język był obcym, była bez wątpienia skutkiem ich dumy i oraz walną pobudką rozszerzania światła narodowego.

Rzymianom przynależało, jak się zdaje, aby pokonać i przewyższyć współzawodników broni, nie tylko orężem, lecz i rozumem, uczyć się mowy Greków, którzy stawszy się poddanemi Rzymu, stali się razem jego nauczycielami: jednakże lubo mieli pod ręką ich dzieła i na nich zakładali całą naukę swoję, nie starali się jednak pisać po grecku (2) nie chcąc swych myśli wyrażać innym, prócz rodowitym językiem, językiem zwycięzców i pogromców którym kapitol prawa swe światu narzucał (3).—

(1) Czyli uwaga ta odnosić się może krytycznie do Rzymian, którzy język grecki słusznie uważając za matkę ojczystego języka, cwiczyli się w nim z zapałem; których dzieje wynoszą pamięć Juliusza Cezara, że *siedm języków tak doskonale jak swój rodowity posiadał*; nie chcemy tu roztrząsać: lecz i w Grecyi nie za czasów tylko temistoklesowych uczono się obcych języków; chociaż Grecy, pod wzgędem języka nie potrzebowali ani wzoru ani pomocy w obcéj jakiejkolwiek mowie; bo ich język doskonałością swoją przewyższał wszystkie inne.

(2) Że Rzymianie często pisywali po grecku, dowodzą tego liczne Łacinników dzieła przez nich w tym języku wydane. I tak między innemi, Fabius Pictor pisał hist. rzymską, Terentius Varro satyry, Rutilius Rufus wojnę numantycką, Tytus Pomponius Atticus historyą konsulostwa Cicerona (vid. Cic. ad Att. L. II.). Osobliwie pod cesarzami rzymskiemi język grecki tak był upowszechnionym, iż sami cesarze nie tylko używali go w potoczném obcowaniu, lecz nawet August wydał był rozkaz, aby Rzymianie wszyscy uczyli się po Grecku. Tyberyusz sam pisał w tym języku hist. Tyrrhenów i Kartaginczyków, a nawet w senacie często miewał mowy po grecku, żołnierzom zaś wydawał zwyczajne hasło w tym języku (vid. Sueton. in Tib.). Co większa w ustach płci żeńskiéj język grecki powabniejsze niżli łaciński zdawał się mieć brzmienie. Już Kato w swoich czasach, jak wiadomo, obawiał się szkodliwego greczyzny nazbyt upowszechnionéj wpływu na charakter i obyczaje Rzymian.

(3) Autor zdaje się naznaczać dumę zwycięzkiego narodu Rzymian za istotną przyczynę utrzymania ojczystéj mowy, z pogardą innych języków. Chociaż zwykle Rzymianie wszystkie inne narody barbarzyńskiemi nazywali, przecież to nazwisko nie rozciągało się bynajmniej do Greków, a wyrazami *cudzoziemskiemi* w mowie (*peregrina*) mianowali te tylko które nie z greckiego, ale z innego jakowego pochodziły źródła. Przyczyną wielkiego u Rzymian zapału do greczyzny była bez wątpienia sama wzorowość pism greckich i doskonałość greckiego języka, Sam Cicero, najlepszy z łacinników, w swoich deklamacyach mówi (*in Bruto*): *Idque faciebam multum etiam latine, sed græce sæpius vel quod græca oratio plura ornamenta suppeditans, consuetudinem similiter latine dicendi afferebat*, *vel quod a Græcis summis doctoribus, nisi graece dicerem, corrigi possem, neque doceri*. Język bowiem grecki, przy nadzwyczajnym bogactwie, posiadał takie doskonało-

Nowożytni przeciwnie zmuszeni są uczyć się różnych języków któremi mówią i piszą, narody mające z sobą związki polityczne, uczone, handlowe i będące z sobą na równi w oświeceniu i potędze; nadto mają jeszcze potrzebę poznania greczyzny i łaciny, które są u nich kluczem wszelkich umiejętności. Jakże mając tylu razem rzeczom zadosyć uczynić, zdołają rodzinną mowę udoskonalać, a tém bardziéj jeszcze cudzą się odznaczać? Jnni znów co wyłącznie poświęceni naukom, noszą nazwiska uczonych, którzy poczytują sobie za chlubę, składać płody swego umysłu, w świątyni tylko umarłych języków, mówiąc: że one tę korzyść mają, iż są zrozumianemi po wszystkich krajach, ustalone powagą pisarzy, niepodległe żadnéj odmianie, i że stały się językami świata i nieśmiertelności, jak wielką krzywdę i sobie i krajowi czynią! zwłaszcza że nie tylko siebie uświetnić nie mogą, ale sławę swych ziomków, ojczyzny, przeszłym i już zaginionym państwom zapisują. Jleż było geniuszów przytłumionych przynuką doskonalenia się w językach umarłych i zmuszonych iść drogą naśladowania? mogły pożyteczniéj oddawać się zgłębianiu saméj tylko rodowitéj mowy, serca i natury. Nie byłożby oryginalności i urozmaicenia w miejscu tak już z powszedniałego naśladownictwa! Obyczaje właściwe, duch wieku, łatwość, sława nareście własna i ojczyzny, zniewalaćby powinny do uprawiania rodzinnéj mowy a tém bardziej do pisania ojczystym językiem.

Jakkolwiek bądź, łatwiej jest jednak pisać językiem chociaż nie własnym, ale żyjącym, niżeli w księgach tylko pozostałym. Z pierwszym albowiem można mieć większy i łatwiejszy oswojenia się sposób; niema tu już bowiem tak wielkiéj różnicy w obyczajach, sposobie myślenia, duchu, religii, rządzie, a nadto częste przysłóchiwania się mówiącym i związki z niemi, ułatwiają uczenia się trudności; Nie jest zatem rzeczą dziwną, dla czego wiele dowcipów nie zaniedbując rodzinnéj mowy, poświęciło także swe pióro innym, z równém powodzeniem i sławą. Znanym jest ów Greczyn *Enniusz*, który między Ateńczykami był Ateńczykiem, u Spartanów Spartanem, a Azyatycy zapomnieli nieraz że był rodem z Europy, to jest umiał być ziomkiem każdego kraju w którym przebywał. — Stąd powiedziano o nim, że trzy serca posiadał bo trzema języki mówił (jak świadczy Aulus Gellius): »*Ennius tria corda habere sese dicebat, quod loqui graece, osce et latine, sciret* Niemało i u nowożytnych widzimy podobnych przykładów. Tak Regnier sławny wieku swego satyryk francuzki, gdy pisał po włosku zdawał się wydzierać palmę Patrarce, a przekładem Anakreona zawstydził włoski dowcip: ów zaś wielki filozof i monarcha w pismach francuzkich tyle razy umiał zadziwić Woltera (4).

Jakiż być może znowu pożytek z pisania starożytną mową? Postać narodów zupełnie zmieniona, inne są skłonności, zwyczaje, inne sposoby uczenia się, poznawania i zgłębiania rzeczy; przytem duch praw, rządów i religii przeinaczył sposób myślenia. — Jakże więc piszący językiem dawnym zdoła się przejąć z jednéj strony duchem starożytności, a z drugiej okazać jakiego jest kraju mieszkańcem?

ści przymioty, jakich innym zbywało językom, nie dziw przeto że chciwie do greczyzny garnęli się Rzymianie że Kato sławny cenzor, bedąc już pretorem, uczył się jeszcze greckiego języka od Enniusza podobnie jak w naszych wiekach Manutius starszy w Weronie od Guaryni, Boccacio w Florencyi od Leontiusa Pilata w starości już uczyli się po grecku.

(4) Wolter tak pod względem języka jako i rzeczy saméj, mało cenił prace Frederyka. Wiadomo wszystkim, co przy odbieraniu pism jego zwykł był mawiać: *Król mi znów swoję brudną przysyła bieliznę.*— Stosowniéj może Autor byłby w tém miejscu przytoczył Aug: Schlegla, i podobnych jemu pisarzy. Nad wszystkie zaś czytelniejsze dla nas byłyby przykłady z ojczystéj literatury, na których jéj w tym względzie nie zbywa.

Jestto samo; gdyby kto na ołtarzu poświęconym Bogu chrześcian, Marsa lub Wenery posąg postawił. Jedyny środek dostąpienia prawdziwie zasłużonéj sławy, jest pisać ojczystą mową, mową którą najpierwsze iskierki poznania rozwijać się zaczęły i która stopniowo postępując z tworzeniem się uczuć zgadza się z charakterem i obyczajami człowieka.

(*Dokończenie w przyszłym numerze*).

TEATR NARODOWY.

W dniach 6 i 7 b. m. wystawiano tu dramę z francuzkiego przełożoą pod napisem: Noc Bożego narodzenia. Na piérwszą wystawę zgromadziła się liczna powszechność, na drugą zaś przybyła w mniejszéj daleko liczbie, niż by to podrzędność sztuki usprawiedliwiać mogła, przy nader usilnéj w ogóle grze artystów; owszem stosunkowo do ilości przybyłych widzów, ta gra była za dobra, gdyż w istocie niegodzi sie spółziomkom tyle zaniedbywać, ten opuszczony teatr narodowy, będący jednym z ostatnich przechowków, mowy polskiéj. Parę następnych uwag przekonają może czytelników, iż ten teatr niezasługuje na tak bolesną niepamięć. — Drammat wyżéj spomniany, liczy się do rodzaju modnych, teraz we Francyi utworów, gdzie dramaturgia, po dwuwiecznėm ściesnieniu sceny swojemi trzema jednościami, nagle przeszła w nieograniczoną swobodę, a nawet rzeć można w zupełną dowolność. Lecz pomijając kształty zewnętrzne uderza w nowych sztukach francuzkich, wybitne znamie wewnętrzne poszukiwania przedmiotów okropnych, zwykle na rozpuście opartych. Już dziś młody pisarz dramatyczny francuzki, nie szuka śladem Kornela, u stóp tronu wyłącznie bohatéra sztuki, mimowolnéj ofiary błędu i nieszczęścia, ani wzorem Laszossego rozpościéra jęki płaczliwe, pośród scian domowych; teraz mu wszystko za równo, tron czy chatka, król czy kmiotek, równo zajmą jego zdolnosc drammatyczną, byle jéj dostarczyły przedmiot nowy i groźny, dziwny i przerażający. Ztąd to wszelkie zbrodnie prywatnego życia panujących i ludów chwytane są skrzętnie, od pisarzów scenicznych. Ztąd mnóstwo sztuk na mniej godnym przedmiocie opartych, ztąd ich liczne upadki, i takiego nieuszła pewnie losu w Paryżu Noc Bożego narodzenia. Pisarze francuzcy, wyczerpawszy już nieźle, zródła własnych dziejów i zwyczajów. sięgli po osnowę sztuki do krajów sławiańskich; Smutny to zaiste dowód ubóstwa literatury polskiéj, że narodowośc nasza, podaje przedmiot obcym pisarzom, kiedy u nas pod względami poezyi, dramaturgii, romansowości, a nawet saméj historyi, leży odłogiem. Wracając jednak do sztuki w mowie będącéj, jest ona słabym utworem trzech pisarzów, którym nieudało sie obudzić w niéj zajęcia i z gminnego przesądu, wyprowadzić sprężynę starożytnéj siły przeznaczenia. Nie będziem się nad nią dłużéj zastanawiać: nie zasługuje na to: nie będziem jéj treści opowiadać: kto ją widział, tego niepotrzebuje: kto niewidział; temu ją opowiadać nie myślimy, gdyż nie dla obojętnych ziomków piszemy. Zastanówmy się zatém, nieco nad grą artystów, a uwagi te choć z powodu jednéj sztuki czynione, we wszystkich może na przyszłość, bez korzyści nie będą, gdyż ogólne tylko poczynimy. Pan Niedzielski jest niezaprzeczenie, piérwszy teatru naszego artysta: oswojony ze sceną, umie po niej chodzić, stosownym głosem przemawiać, każdą rolę utrzymać, i jak na każdym teatrze mógłby występować, tak na wielkim, przy ról podziale, wznowił by ziomkom drogie wspomnienie Żółkowskiego którego tyle postacią i głosem przypomina: jest on pierwszego rzędu artystą. — Pani Niedzielska, nie oceniając nawet wysokich zalet jéj śpiewu, jest pewnie artystką, najwięcéj zwolenników jednającą teatrowi tutejszemu. Jéj gra zawsze naturalna i szlachetna stanowi ozdobę naszéj sceny.— Pani No-

wińska, do ról tragicznych szczególniéj usposobiona, ma w sobie obfity przedmiot wielkiéj aktorki, i w miarę większości teatrów na których wystąpi, wartość jéj powiększać się będzie: gdyż powodzenie zapewni jéj zawsze i głos dobitny i postać poważna; żałować wistocie trzeba ilekroć widzimy tę artystkę, w mniéj siebie godnych rolach drugiego rzędu. — Pan Nowiński artysta obdarzony lepszém pojęciem sztuki, zwykle na początku wystawy zbyt głos podnosi, zkąd w jéj końcu często go traci. Ztego zbytniego podnoszenia głosu wynika, złe jego do przedmiotu zastosowanie i ztąd gry mniejsze wrażenie. Na tém dziś ograniczamy te parę uwag nad grą artystów teatru naszego.

Teraz pomówmy nieco o sztukach wystawianych na dochód artystów; smutne tu nastręcza się postrzeżenie: gdyż w teraźniejszym roku teatralnym, wszyscy (prócz jednego pana Anczyca, który porządną sztukę wystawił) same ramoty ofiarowali publiczności, i do tego stopnia posunęli śmiałość jéj zawodzenia, że poważają się owe pismidła, narodowemi przystrajać napisami. I tak z początku nas obdarzono jakimś Królem przepaści w którym widzieliśmy koleje Bolesława śmiałego po morderstwie S. Stanisława. Jeśli już benefisant chciał nam dać sztukę, z tego okresu życia Bolesława, czemuż raczéj nie wystawił Mnicha tragedyi Korzeniowskiego, w któréj nie byłby ten monarcha wojował Bissurmanów. Daléj uczęstował nas pan Lasocki sztuką zwaną: Władysław Jagiełło i Jadwiga czyli dobra matka Polaków: myślałby kto że tu ujrzy na scenie, to świetne panowanie wiernie skréślone? bynajmniéj, ujrzał bowiem tkaninę błędów historycznych. I tak Jadwiga żyje sobie w najlepsze po bitwie grunwaldzkiéj (r. 1410,) gdy tymczasem jak wiémy umarła 11 lat pierwéj (r. 1399.) ma na scenie dorosłego syna, którego nigdy nie miała, są w téj sztuce kuczery, sekretarze, ekwipaże, kamerdynery, fuzye i. t. p. gwałty dziejów. Po takich o pomstę wołających błędach, jak szukać obrazu wieku, barwy narodu. Owszem, w domiar zgorszenia rycerze 15 wieku, chodzą w ubiorach Stanisława Augusta a przynajmniéj saskich czasów, i Jagiełło przechadza się sobie po Niepołomicach ubrany w dzisiejszy płaszcz modny podbity kraciastym Walter-Skotem. Do rzędu podobnych ramot należy, we Czwartek wystawiona Dziedzilia. Rzecz ile z afiszu wiedzieć można dzieie się podczas jakiegoś powrotu z wojny tureckiéj; ze sztuki samej trudno się było domyśleć, wieku zdarzenia związanego z mistyczną osobą Dziedzilii. Ale mniejsza o wiek i zdarzenie. Wszystkie te sztuki benefisowe mogą się dziać kiedy i gdzie zechcą: są bowiem zwykle przerabiane z obcych języków a tłomaczący je benefisant, ustroi bohatérów sztuki w nazwiska polskie i tandetnym sposobem wołając: » oto pan Puławski na białym koniu « przyneca publiczność. Godziłoby się już nienadużywać w tak haniebny sposób przyrodzonego pociągu do rzeczy narodowych. Warto aby przedsiębierca teatru oszczędził publiczności tyle gorszących zawodów, aby miał wzgląd na nią i na siebie. Któż bowiem w Niedzielę przyjdzie w teatr, jeśli we Czwartek będzie tak niegodziwie benefisem zwiedziony?

OGROM LICZBY BILIONA.

Częstokroć się zdarza, że ludzie oznaczając cokolwiek bądź liczbą, jak np. majątek pieniężny i. w. i. bez najmniejszego zastanowienia szafują ilością. I tak krocie, miliony, biliony, i t. d. uważane niekiedy za ilości niezbyt wielkie, brzmią małoznacznie z ust chełpiącego się (:nieposiadanym:) majątkiem fanfarona. Cóż jednak pomyślisz o tém na prędce szanowny czytelniku, gdy ci powiem, że zebranego majątku biliona samych złotówek, ani ty, ani twoje dzieci, ani wnuki i prawnuki przeliczyćby niepotrafiły, albowiem na to, chcąc dzień i noc ciągle złotówki na stoł liczyć, potrzebabuy czas przeszło dziewiętnaście tysięcy lat, i wprawnéj do tego jeszcze ręki.— Twierdzenie to żadnéj nie ulega wątpliwości o czém się każdy najdokładniéj przekonać może. Przypuśćmy że ktoś wprawne mający palce, przelicza w jednéj minucie sto pojedyńczych złotówek (:bo więcéj podobno nikt nie potrafi:), przeto w jednej godzinie czyli 60 minutach przeliczy ich tylko 6000, następnie w ciągu jednéj doby czyli 24 godzinach przeliczy 144,000, złp. daléj pracując cały tydzień czyli 7 dni, przeliczy 1,008,000 złp. a następnie w ciagu całego roku czyli 52 tygodni przeliczy tylko 52,416,000. Proszę się więc zastanowić, wiele tu jeszcze do zupełnego biliona złotówek niedostaje.

$$
\begin{array}{r}
52{,}416{,}000. \\
19{,}000. \\
\hline
471{,}744{,}000{,}000. \\
52{,}416{,}000 \\
\hline
995{,}904{,}000{,}000.
\end{array}
$$

Powyższa formuła dostatecznie więc przekonywa, że twierdzenie bynajmniéj nie jest mylne; gdyż skoro, jak się piérwéj pokazało, w ciągu całego roku przeliczy ktoś 52,416,000. pojedyńczych złotówek, przeto w 19,000 lat będzie ich można przeliczyć 995,904,000,000. a zatém nie zupełny jeszcze bilion.

LITERA M.

W życiu Napoleona litera M. gra wielką rolę. Imiona sześciu jego marszałków i ile nam wiadomo 26 generałów dywizyi zaczynały się literą M. (Murat, Monçej, Massena, Mortier, Macdonald, Marmont. — Miollis, Montbrün, Mouton, Morlot, Merle, Mermet, Musnier, Mathieu, Marchand, Milhaud, Maison, Merlin, Morand, 1 i 2gi Menou, Margaren, Malher, Molitor, Meunier, Mancune, Marcognet, Morin, Marulec, Marausin, Menard, Monnet). Jego pierwsza bitwa była pod Montenotte, ostatnia zaś pod Mont St. Jean, oprócz tego wygrał bitwy przy Millesimo, Mondovi, Marengo, pod Moskwą, przy Montmirajl i Montereau. Medjolan był jego pierwszém, Moskwa ostatniém nieprzyjacielskim główném miastem, do którego z tryumfem jako zwycięzca wchodził; — Także do Madrytu jako zwycięzca wszedł, lecz Madryt i Moskwa były jego zgubą,— Na wyspie Stéj Heleny był z nim Montholon i jego pierwszy kammerdyner Marchand. Najpierwéj odstąpił go Murat a potém Marmont. Egipt utracił przez Ménou, papież był aresztowanym przez Miollis. — Moreau był jego współzawodnikiem sławy. — Mallet zrobił spisek przeciw niemu. — Trzech jego ministrów nazywali się Maret, Montalivet i Mallien, jego pierwszy szambelan był Montesquiou. — Jego ostatni pobyt we Francyi był Malmaison. —

PAMIĘĆ ŻOŁNIERZOWI.

Noga Joachim weteran milicyi w. m. Krakowa. urodził się dnia 25 Lipca 1767 r. we wsi Groszowie, w cyrkule przemyslkim w Gallicyi. W r. 1786 wzięty do wojsk J. Apost: Mości, do pułku piechoty Auszperga, 1788 r., w oblężeniu Belgradu ranny był w piersi kulą karabinową; w r 1800 w bitwie pod Marengo, otrzymawszy ranę w głowę pałaszem: wskutek téj uznany był za inwalidę i do policyantów wówczas w Krakowie będących przeznaczony.— R. 1809 gdy Kraków do Ks: warszawskiego przydzielono, Noga Joachim umieszczony w oddziale policyjnym, w nim aż do roku zeszłego zostawał. Wreszcie wiekiem przycisniony, słuch zupełnie utraciwszy stał się niezdolnym do służby. — Senat rządzący ze względu na jéj długoletność, wiek podeszły i kalectwo jego, przeznaczył go do weteranów milicyi w miesiącu Listopadzie r. z. Tam zachorowawszy, odesłany został do szpitala S. Łazarza, gdzie po kilkodniowym tylko pobycie, zmarł w dniu 6. b. m.—

Jako zasłużony żołnierz według ustaw wojskowych, z honorami militarnemi przy wystrzałach z broni w grób jego, pochowany został dnia 8 b. m. Kommendant milicyi tutejszéj pułkownik Soczyński Józef z dwoma oficerami towarzysząc obrzędowi temu, oddał ostatnią posługę staremu ziomkowi, który przed pół wiekiem na tureckich wyprawach swój zawód rycerski poczynał.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

RZECZ POSPOLITA KRAKOWSKA. Komisarze delegowani przez Wysoki Senat Rządzący JW, JW. senator Mieroszewski Jacek i reprezentant Konopka Tadeusz, wyjechali do Warszawy, na dniu onegdajszym, w celu odnowienia układu handlowego, między królestwem polskiém a wolném miastém Krakowem.

W dniu 10 b. m. przy naprawianiu jednéj z wieżyczek bramy floryańskiéj, znaleziono w żelaznéj puszce zwitek starych papierów, skoro tylko wyblakłe pismo, za działaniem chemicznych srodków, czytelném się stanie, natychmiast pospieszemy udzielić naszym czytelnikom, ile możności dokładną wiadomość, o tém odkryciu starożytnego zabytku.

ROSSYA z PETERSBURGA dnia 24 Marca. Na przedstawienie kuratora okręgu naukowego kijowskiego i na zdanie komitetu PP. Ministrów, N. Cesarz Jmć. raczył roskazać, iżby przy gimnazyum kijowskiém, po przekształceniu go na mocy ustawy zakładów naukowych, zatwierdzonéj przez N. Pana w d. Grudnia 1828 roku, był mianowany nauczyciel wiary Rzymsko-katolickiéj który, na równi z nauczycielem Greko-rosyjskiéj wiary, ma pobierać ze skarbu państwa po tysiąc rubli assygn, na rok.

Mianowany prezesem akademii medycznéj wileńskiéj P. Rzeczywisty Radca stanu Kuczkowski, przy obięciu tego urzędu zagaił posiedzenie mową łacińską.

FRANCYA, Paryż 26 Marca. W izbie deputowanych, przy rozbiorze uchwały przeciw stowarzyszeniom najwymowniéj odezwał się pan Pagès, deputowany z departamentu Arriège: główne miejsca głosu jego dosłównie przytaczamy: Przy zamknięciu tych narad, w smutku Francyą pograżających, raz jeszcze z żalem występuję na mównicę, dla dotrwania do końca, w obowiązkach moich. Prawo które macie przed sobą, tak wolność jak słuszność obraża. Scieśnienia umiarkowania i wszystko odrzucono: złego domierzono. Ale ja proszę większości izby, i ministrów za następstwa odpowiedzialnych, o skrócenie czasu trwania tego prawa. W państwach reprezentacyjnych istnieć może tylko, przeciw stowarzyszeniom prawo podobne do angielskiego, a to prawo jest doczesne. Bez tego jest tylko gwałt nazwiskiem prawa uświęcony. Zapomnieliśmy zasadę opozycyi: obawa ministrów i większości, przywiodła nas do zasad Pitta i ich bronienia. Pitt był ministrem despotycznym, ale uciskał przezornie i obrotnie; jego prawa przeciw stowarzyszeniom bywały przynajmniéj wyjątkowe i tymczasowe. Obawiając się śmiechu opozycyi angielskiéj i ludzi szlachetnych, uciekamy się do zasad Pitta. Fox, Szeridan i Grej ministrowie przeciwni stowarzyszeniom według zasad Pitta, opierali się nie projektowi, który wzięliście przed się, bo w Anglii niéma tak złego obywatela, co by mógł coś podobnego napisać; ale oparli się nawet projektowi, na który już się zgadzam, a więc my tu stanowiący oppozycyą, jako ministeryalni byliśmy za Pittem a przeciwko Foxowi. Ten wielki mąż stanu powiedział wtedy, iż jeśli prawność stowarzyszeń, już tylko czasowo ściéśniać chcecie, to mówcie, że wam się nie podoba wolna konstytucya, postąpcie jak duńscy senatorowie, pozbądźcie się wolności waszéj, ale nie utrzymujcie, na pośmiewisko Europy, że jesteście wolnemi. Niszczycie ograniczenia monarchii, kiedy ministrowie mają tyle srodków przekupstwa, któremi sobie tylu członków izby tej ujęli, dla zyskania większości. (Żwawe przerwanie: głosy w środku: do porządku!!. Pan Corcelles:" wołacie zatém na Foxa do porządku" inne głosy: prosimy o powtorzenie tego periodu, Pages go powtórzył i tak daléj mówił.) A gdyby mnie lud o moje zdanie pytał, rzekłbym w tedy, że posłuszeństwo nie jest więcéj powinnością, tylko czynem rozsądku. Pitt, widział w tych słowach wezwanie do buntu, (głos: miał słuszność) a Fox jemu odrzekł: powiedziałem że tylko przekupiona większość, podobne prawo przyjmować może i utrzymuję że posłuszeństwo, nie jest już moralności pytaniem, ale rzeczą rozsądku. " A Szeridan, Grej z całą opozycyą, okrzykami poparli to wyznanie wiary nieśmiertelnego mówcy. Wszystkie ministerium znało potrzebę wystąpienia przeciw podobnym zasadom, lecz w Anglii mają ludzie śmiałość bronienia swoich zasad, i Fox raz jeszcze w jednéj z mów godnych podziwu tak woła:„ tylko bezwstydna większość może godziwość stowarzyszeń potępiać, a gdy lud pozna swoich praw ściesnienie, wtedy może opór stawić. (Gl. Bugeaud: Izba ta musiała być bez wstydu w saméj rzeczy, nam tego nikt by nie mógł powiedzieć.— Smiech z lewéj strony.) Tak mówili mężowie co byli, albo zostać mieli ministrami; tak się odzywała opozycya kraju wolnego. My cośmy w pokoju przyjęli zasady, które Pitt śmiał popierać tylko śród europejskiéj wojny, od ośmiu dni posądzani jesteśmy o zawiść i wściekłość. Myśmy przyjęli zasady zwalczane od Foxa całą siłą rozumu i wymowy: my nie równie trwożliwiéj działamy, aniżeli nikczemni przekupieni i bezecni stronnicy ministeryalni Pitta; myśmy dali w rękę ministrom, tyrański zakład bezpieczeństwa, który w ich ręku, tylko dla braku popularności, szkodliwym niebędzie. Nic nie mówię o większości, nie mówię nic o prawie. Anglia nie może w tym względzie ani dawać przykładu, ani słów pożyczać. Nie było tam nigdy, ani praw takich, ani takiéj większości. (Poruszenie) Tu musimy kres naszéj cierpliwości położyć. Wotowaliście na dowolność, powinniście przynajmniéj czas jéj ograniczyć, przyjęciem wniesionego umiarkowania; ieśli zaś w brew przekonaniu mojemu umiarkowanie to, odrzucicie, nakaże mi sumienie, powinność wyznania z téj mównicy, wiary mojéj. (Słuchajcie! słuchajcie!) Naprzód oświadczam donośnie, że rządowi mimo niesłuszność dowolności, pomagać będę, przeciw każdemu towarzystwu gwałcącemu pokój publiczny, że to uczynię z odwagą, siłą, otwartością i bez oglądania się. Ale wyznaję, że za cesarstwa byłem członkiem towarzystwa i mój dom bywał miejscem schadzek, za co nie byłem nagabany. Despotyzm nie jest jeszcze tyranią: wyznaję że za restauracyi byłem członkiem dwóch towarzystw. Nie było wtedy ministerium tyle zohydzoném i tyrańskiém, a ja byłem tyle rozsądnym; żem nieżebrał pomocy jego, przy wyborach na niepodległą godność deputowanego. Oświadczam że niechcę królowi Francuzów téj krzywdy czynić, jakiéj nie myslałem tym sposobem wyrządzać Napoleonowi i Karolowi X. Jeżeli się niemylę, spotkamy się po za tą izbą. Zobaczycie mnie na ławce oskarżonych, lecz z Bogiem i krajem, sumieniem rozumem i wolnością. Francya rozstrzygnie czyli wy zniszczyć możecie niepodległość charakteru, szanowanego nawet od Marchangy i Bellart. Jeżeli Francuz i poczciwy człowiek, będzie usiłował zawiązać towarzystwo, w celu rozkrzewienia chrześciaństwa, wzmocnienia go i ubezpieczenia, będę za nim: po mimo waszych praw i ministrów. (Głosy srodka: pierwszą powinnością jest uległość prawu.) Jeżeli Francuz i poczciwy człowiek, tworzyć zacznie towarzystwo do wymierzania sprawiedliwości biednéj klassie pracującéj, chorym i kalekom, będę za nim, pomimo waszych praw i ministrów. (Oklaski lewéj strony.) Jeżeli Francuz i poczciwy człowiek, zapragnie rozprzestrzeniać znane prawdy i zbawienne prawidła, będę za nim w brew prawom i ministrom waszym. (Oklaski.) Jeżeli Francuz i poczciwy człowiek, zechce krajowi zapewnić bezpieczeństwo wolności głosu, opierać się haniebnym wyborom, jakich dopinają ministrowie systemem przekupstwa, będę za nim, w brew ministrom i prawom waszym! Nieznam żadnéj ludzkiéj władzy, która by mnie zmusić mogła do zaparcia się Boga, ludzkości i Francyi. Sumienia, a nie uchwały waszéj słuchać będę. (Żywe oklaski lewéj strony),

DZISIEJSZA POCZTA BERLINSKA.

Córka króla Filipa, Marya idzie już niezawodnie za księcia namiestnika obojga Sycylij: wątpliwe jest małżeństwo księcia Orleanu z księżniczką neapolitańską; w obu tych sprawach jednak, następują ciągłe udzielenia dyplomatyczne i w tym celu pan Gustaw de Wailly, ma jechać do Neapolu.— W izbie deputowanych trwają rozprawy, nad wypłatą długu stanom zjednoczonym Ameryki północnéj.— Minister Broglie obstawał za wypłaceniem ilości 25,000,000 franków, przekładając ztąd, korzyści dla handlu francuzkiego, a szczególniéj dla rękodzielników lugduńskich, którzy przy zwiększeniu ceł amerykańskich, mieli by nową pobudkę, wznięcenia rozruchów, tak dalece, iż tworząc się w Nantes 2000 żandarmów, nie były by może dostateczne do utrzymania spokojności.— Gdy po skończonych sporach nastąpiło, głosowanie, oppozycya żądająca wypłacenia tylko 12 do 15 000,000 przeważyła, ośmią głosami, w skutek czego książe Broglie i Sebastiani natychmiast, prosto z posiedzenia; poszli do króla dać mu swoje dymissye.— Niewiadomy jeszcze księcia Broglie następca: głoszą nim jednak hr. Molé, książąt Bassano i Decazes, Tymczasem zastąpi go admirał Rigny, aż do nowych wyborów deputowanych. Zmiana ta ministerium francuzkiego, zaszła 1 Kwietnia. Zachodzi pytanie, czyli zmiana ta pociągnie za sobą wyjście z ministerium, wszystkich jego doktrynerskich członków, lub czyli się ograniczy tylko na ministrze spraw zagranicznych.— Poseł meksykański Zawala, przybył do Havru, na okręcie„ Polska" poseł zaś hiszpański książe de Frias, już stanął w Paryżu. W Hiszpaninii stan rzeczy w ogóle dotąd się nic nie odmienił, rozruchy wzmagają się w Galicyi, od któréj don Karlos ma tylko o sześć mil się znajdować; królowa jednak, musi być spokojna, skoro jéj wojska z różnych punktów, do Portugalii w pochód ruszyły. Uznanie więc Donny Maryi, przez dwór madrycki, wnet niezawodnie nastąpi. Z portugalii nic nowego. (G. P, S)

W zeszłym nrze Turasawka czytaj Turasówka.

Do dzisiejszego Nru dołącza się Dodatek IV, do katalogu księgarni Józefa CZECHA.